

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/archiwum/166142,Jaroslaw-Wasilewski-Wystapienia-chlopskie-w-polnocnych-gminach-powiatu-suwalskie.html>
12.03.2026, 09:02

Jarosław Wasilewski: Wystąpienia chłopskie w północnych gminach powiatu suwalskiego w 1935 r.

W maju i czerwcu 1935 r. w niektórych gminach położnych w północnej części powiatu suwalskiego doszło do niespotykanych wcześniej na tym terenie wystąpień mieszkańców sprzeciwiających się nadmiernemu, ich zdaniem, wymiarowi szarwarku uchwalonego przez poszczególne rady gmin.

08.06.2022

Były to wystąpienia w większości o charakterze pokojowym, jednak w niektórych gminach przybrały one postać zamieszek i ataku m.in. na pilnujących porządku policjantów.

Jednym z największych problemów, z którym zmagaly się niemal wszystkie gminy wiejskie w II Rzeczypospolitej, był zły stan lokalnych dróg. W zdecydowanej większości nie były one utwardzone, więc wymagały częstych napraw, polegających głównie na prowizorycznym uzupełnieniu ubytków nawierzchni. Główną przyczyną tego stanu rzeczy były niskie przychody gmin, nie pozwalające na zatrudnienie wykwalifikowanych pracowników i zakup odpowiednich materiałów budowlanych. Typową formą realizacji tego zadania gminnego było korzystanie z szarwarku, czyli nieodpłatnej pracy właścicieli gruntów rolnych (płatników podatku gruntowego lub wyrównawczego) położonych w danej gminie. Każdego roku rada gminy podejmowała uchwały ustalające wymiar szarwarku, zależny do areału posiadanej ziemi, ustalając przy tym ekwiwalent pieniężny, ściągany z podatnika w przypadku niestawienia się do pracy.

Szarwark był znany i stosowany od czasów średniowiecza. Zwykle obowiązek jego wykonywania nie budził większych wątpliwości, gdyż wykonujący go mieszkańcy działali na rzecz swojej społeczności i z budowanych czy naprawianych dróg sami korzystali. W powiecie suwalskim przywrócono tę formę świadczeń w 1928 r. i przez następne lata władze stopniowo zwiększały jego zakładany wymiar. Ściągalność tego specyficznego podatku nie była wysoka – wahała od 70,5% (w 1928 r.) do 90% (w 1932 i 1933 r.). Zdaniem urzędników Starostwa Powiatowego w Suwałkach system organizacji szarwarków realizowany w latach 1928-1934 był niesprawiedliwy i nieefektywny. Bardziej obciążał gospodarstwa mniejsze, decyzje rad gmin dotyczące planowanych prac zapadały bez opinii kompetentnego „technika”, a same prace przy drogach były powierzchowne ze względu na brak „fachowego” nadzoru.

Nowa wizja, nowe obciążenia

Z tego względu Wydział Powiatowy Sejmiku Powiatowego w Suwałkach postanowił dokonać „reorganizacji” sposobu naliczania szarwarku i prowadzenia nadzoru. Najważniejszą zmianą było uznanie wymiaru podatku gruntowego jako podstawy do obliczania liczby dniówek pracy przypadających na danego gospodarza. Urząd miał też nadzieję, że

„przy nowym systemie szarwarku, gdy każdy płatnik będzie należycie skontrolowany i indywidualnie potraktowany wzrośnie efekt pracy, gdyż ci, co nie odrobiją szarwarku w naturze, będą zmuszeni wnieść do Kasy Gminnej równowartość w gotówce, za którą to gotówkę robota będzie wykonywana siłami najemnymi”.

Władze liczyły, że zmiany w systemie pozwolą na wykonanie konserwacji dróg w ilości 738 km oraz przebudowę kolejnych 253,5 km w rozpoczynającym się sezonie.

„Reorganizacja” systemu poboru szarwarku nie została jednak dobrze przyjęta przez podatników. Protest z maja-czerwca 1935 r. spowodowała głównie sprawa wymiaru robocizny i ekwiwalentu pieniężnego szarwarku. Był on ustalany przez gminy, ale zatwierdzany przez Wydział Powiatowy Sejmiku Powiatowego w Suwałkach, który niejednokrotnie korzystał z prawa zmiany treści uchwał gminnych, jak to miało miejsce w przypadku opisywanych w niniejszym artykule wydarzeń. Na podstawie decyzji rad gminnych i poprawek wprowadzonych przez Wydział Powiatowy Sejmiku urzędnicy gminni przygotowali pod koniec maja 1935 r. imienne karty szarwarkowe, zawierające informację o przydzielonym wymiarze pracy lub ekwiwalentu pieniężnego, a sołtysi przekazali je adresatom. Gdy do gospodarzy dotarło, jakie oczekiwania wobec nich mają władze samorządowe, postanowili zaprotestować.

Dlaczego doszło do protestów?

Sprzeciw mieszkańców północno-wschodnich gmin powiatu suwalskiego po raz pierwszy przybrał masowy charakter 27 maja 1935 r., kiedy to około godz. 11 przed Urzędem Gminy Kadaryszki mieszczącym się we wsi Rutka-Tartak zebrało się około 500 mieszkańców niezadowolonych z powodu nadmiernego wymiaru szarwarku, za który ich zdaniem odpowiadała rada gminy. Dlatego w trakcie protestu doszło do pobicia dwóch radnych i gróźb względem innych. W następnych dniach policjanci z miejscowego posterunku przesłuchali świadków zdarzenia i aresztowali dwóch mężczyzn podejrzanych o udział w zajściach.

W kolejnych dniach w sąsiednich gminach doszło do podobnych wystąpień, w Przerośli nastąpiło nawet użycie broni palnej przez broniących się przed tłumem policjantów. Na szczęście nikt nie odniósł poważnych obrażeń, choć ściągnięte z Grodna posiłki spacyfikowały protestujących pałkami i kolbami karabinów.

Dlaczego doszło do protestów i zamieszek? Rolnicy w piśmie do ministra spraw wewnętrznych informowali, że ich wymiar pracy szarwarkowych wzrósł do ponad 60, a w niektórych przypadkach nawet ponad 100, dni pracy w roku. W ich przypadku wymiar szarwarku wzrósł aż o 580% w stosunku do lat ubiegłych.

Skutki nieprzemyślanego sposobu naliczania wymiaru szarwarku zaskoczyły lokalne władze – chociaż nie powinny. Już w marcu 1935 r. pochodzący z Suwalszczyzny poseł Witold Teofil Staniszkis podczas debaty sejmowej nad projektem ustawy o świadczeniach w naturze na niektóre cele publiczne sygnalizował, że przyjęcie proponowanych rozwiązań może doprowadzić do opodatkowania przykładowego rolnika z Wiżajn w wymiarze równoważnym kwocie 30 zł za jedną posiadaną morgę. Jak wydaje się (z późniejszego przebiegu prac nad tą ustawą) jego ostrzeżenia zostały zlekceważone.

Ze składanych wyjaśnień sekretarzy gmin wynika, że ich zdaniem przyczyną protestów było tylko nieporozumienie. Jednak w literaturze przedmiotu odnotowuje się, że w niektórych gminach obciążenie szarwarkiem rzeczywiście mogło być bardzo duże, zwłaszcza w przypadku większych gospodarstw.

Protest, nie rewolucja

Nieprzejrzystość nowego wymiaru szarwarków i brak właściwej reakcji władz na pierwsze

protesty chłopów pchnęły ich do bezprecedensowego w tym regionie Polski wystąpienia. W wydarzeniach wzięło udział łącznie ok. 3 tys. mieszkańców, w zdecydowanej większości mężczyzn, właścicieli gospodarstw i ich krewnych. Protestom nie towarzyszyły rozboje ani inne przejawy poważnego zagrożenia porządku publicznego. Protestujących nie wsparli bezpośrednio polityczni agitatorzy i „etatowi” przywódcy z zewnątrz. Chociaż doszło do bezpośrednich starć między protestującymi a policją, nie odnotowano poważniejszych obrażeń (mimo, że chłopcy przygotowali się do protestu zabierając ze sobą prowizoryczną broń). Zdaniem policji, protestujący, dążąc do uzyskania jak największego poparcia swojej sprawy, rozwinęli szeroką agitację, a nawet przymusem starali się nakłonić bierne osoby do aktywności. Zauważalna stała się również niechęć do prosanacyjnych, lokalnych oddziałów Związku Strzeleckiego.

Funkcjonariusze policji oraz świadkowie wydarzeń zwracali uwagę na zorganizowanie protestujących, objawiające się dobrą współpracą między mieszkańcami różnych gmin i szybki przepływ informacji. Masowość wystąpień i w niektórych przypadkach ich gwałtowny przebieg zaskoczyły początkowo miejscowe służby bezpieczeństwa, potrzebna okazała się pomoc z Grodna. W trakcie wydarzeń antyszarwarkowych oraz w kolejnych dniach policja aresztowała niektórych zidentyfikowanych uczestników zająć i szukała ich organizatorów.

Władze wobec oporu mieszkańców północnych gmin powiatu suwalskiego ustąpiły i zmniejszyły wymiar szarwarku, co jednocześnie dowodzi, iż wspomniane wyjaśnienia sekretarzy nie w pełni odpowiadały prawdzie i faktycznie wymiar szarwarku w powiecie był zbyt wysoki.

Interesującym zagadnieniem, związanym z opisywanymi wydarzeniami, jest ich recepcja w środowiskach komunistycznych, dążących do destabilizacji państwa i obniżenia jego autorytetu. Z treści notatki zachowanej w zasobie białostockiego okręgu Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi wynika, że znali oni ogólny przebieg wydarzeń w Przemości 3 czerwca 1935 r. i próbowali zrozumieć przyczyny chłopskich wystąpień w oparciu o charakterystyczne dla ideologii komunistycznej pojęcia i schematy interpretacyjne. Znalazły one również swój oddźwięk w komunistycznej prasie. Być może komuniści podjęli również próbę wzniecenia podobnych protestów w innych regionach, gdyż władze wojewódzkie odnotowały w czerwcu 1935 r. przejawy agitacji antyszarwarkowej KPZB w Gródku. Działacze komunistyczni starali się zwiększyć jej efekt poprzez żądanie solidarności z protestującymi rolnikami, a w ramach represji za nieuleganie tym namowom trzem gospodarzom ze wsi Załuki podeptano pola zboża. Jak się wydaje, sprawa nie miała dalszego ciągu, m.in. dlatego, że policja aresztowała siedem osób, a wpływy ruchu komunistycznego w woj. białostockim w 1935 r. malały (m.in. w wyniku masowych aresztowań działaczy, zwłaszcza w powiecie bielskim).

Warto podkreślić, że zorganizowany opór przeciwko obowiązkowi szarwarkowemu w okresie II RP występował rzadko. Zmierzająca do wywołania niepokojów agitacja komunistyczna w tym przypadku natrafiła na brak zainteresowania ze strony chłopów – prawdopodobnie dlatego, że w chłopskim gospodarstwie zwykle nie brakowało rąk do pracy, a jej efekty służyły lokalnej wspólnocie.

► [Czytaj całość na portalu przystanekhistoria.pl](http://przystanekhistoria.pl)

[Poprzedni Strona](#)

[Następny Strona](#)

Artykuł



Wóz chłopski na wiejskiej drodze, 1934 r. Fot. ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego